

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

O SPISZ, ORAWĘ i PODHALE.

Kolekcja
Emilia Kornasia

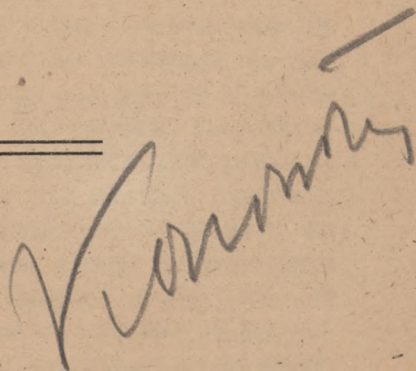
CENA K. 1.50

KRAKÓW
NAKŁADEM SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „SPÓJNIA“
1919.

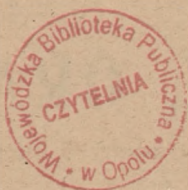


KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

**O SPISZ, ORAWĘ
i
PODHALE.**



KRAKÓW
NAKŁADEM SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „SPÓJNIA“
1919.



OM KEK

322433

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 100 3 OM /201/.....

Przemówienie w Warszawie 25 lutego 1919.

Nikt nie był bezczynnym — oto słowa, któremi przyszedł historyk powinien zacząć historię pierwszych lat odrodzonej Polski. Nikt nie był bezczynnym i każdy pracował według sił.

W exposé swojem w Wielki Dzień Sejmu premier Państwa poświęcił tej sprawie odrębny ustęp, a w ustępie tym rzekł:

„Garstka dzielnych wojsk naszych opuściła ziemię spiską i orawską bez wystrzału, bo musiała; ale dlaczego ogół nasz przyjął tę wiadomości bez szemrania, bez protestu, bez oburzenia?“ Dlaczego? Bo ten ogół był za mało pouczany i powiadomiony, że na tych ziemiach około sto pięćdziesiąt tysięcy ludności polskiej ginęło w ciemnocie i poniewierce pod tyranią Węgrów przez stulecia, nim z kolei grabieżnik czeski jarzmo na nią narzucił. Grzechem to było sfer rządzących i intelligencji w Galicyi, że korzystając już z przywilejów autonomii przez wiele lat dziesiątków zaniedbała zupełnie odłamy ludu polskiego na Spisz i Orawie, a gdy błąd ten czy raczej grzech narodowo-polityczny naprawiać zaczęto, było to i późno i siłami niezmiernie szczupłymi. Czesi,

k którzy do rdzennej istotnej Słowaccyzyny rościli sobie prawa z tytułu powinowactwa plemiennego, walcząc z Austryakami w parlamencie i na rynkach miast, znajdowali dość czasu i zdolności ekspansyi, aby w kemitatach słowackich działalność swą prowadzić. Przygotowywali oni grunt na ewentualny dzień. Przy ich to pomocy rozdziła się warstwa intelligencyi na Słowaccyzynie, wytwarzało się uświadomienie narodowe i podniesienie kulturalne ludu. I gdy przed laty siedemnastu mimo całych regimentów wojska węgierskiego i całego nacisku w kierunku przeciwnym, jaki mógł wyrzucić silny, bogaty, władny i bezwzględny rząd węgierski, jeden zatatrzański komitat Liptowski wprowadził czterech swoich narodowych słowackich posłów do parlamentu w Budapeszcie: wówczas widzieć było można w komitacie Spiskim na stu wozach za rządowe węgierskie pieniądze upitych chłopów polskich ze Spisza pod chorągiewkami narodowymi węgierskimi wiezionych na wybory i z wyborów, gdzie głosowali jednomyślnie na kandydata rządowego, Madziara, a Niemiec spiski rzekł do mnie: o tych ludzi nie potrzebujecie ani wy dbać, ani my, ani Węgrzy, ani Słowacy, — z nich nikomu nic nie przyjdzie. Do takiego upadku doszedł ten opuszczony lud, którego starostą był w wieku piętnastym Zawisza Czarny, a dawnym panem Bolesław Chrobry i nad którym te dwie olbrzymie postacie jak archaniołowie patroni skrzydła trzymają rozpięte. Aż wreszcie przypominano sobie w Galicyi o Polakach na Spiszu i Orawie, a przypominano sobie głównie dzięki wam, Warszawianie.

Gdy za przewodem waszego wielkiego lekarza i mędrca, którego imię cześci Podhale, Tytusa Chałubińskiego, poczęliście zjeżdżać tłumnie pod Tatry, gdy rozwinęła się szeroko turystyka i rozszerzyło zainteresowanie Tatrami, wówczas budzić począł także interes ten lud, który Tatry obsiadł, i budzić go zaczął w coraz większych rozmiarach. Od tych lat, kiedy Warszawa rozwinęła Zakopane, datuje się początek stałej, regularnej pracy dotyczącej Tatr i obwodu i wtedy to przyszła kolej na „odkrycie” Spisza polskiego i polskiej Orawy.

Jeżeli waszem jest dziełem, choćby i przypadkowym, zwrócenie się bystrzejszej uwagi narodowej na dwa narodu odłamy, niechże i waszem dziełem będzie tych dwóch narodu odłamów obrona! Niechże wasz dzisiejszy wielki człowiek nie uzna za potrzebne po raz drugi zapytać: dlaczego ta obojętność, to milczenie, ten brak protestu?

Zawiązał się Narodowy Komitet Obrony Spisza i Orawy, które Czech zajął, i Podhala, ku któremu ręką śmie sięgać, aby Komitet ten był narodowym, aby sprawa wydania Czechom ziemi Spisza i Orawy w ich polskich łamach wraz z obwodem Czadeckim stała się sprawą ogólnonarodową, stała się politycznym i życiowym postulatem narodu, stała się jego obowiązkiem patriotycznym i aby te dwie szkarpy ochronne przywarły jako rzecz narodowa do ciała narodu. Tych osłon bronić potrzeba, trzeba je sobie zapewnić, albowiem sąsiedztwo, jeśli niespodziany Czech sąsiadem będzie, stanie się niebezpieczeństwem

stałem i ciąglem, bo patrzymy: ten sam Czech, który za absolutnych urzędowo prześladowczych czasów austriackich w Galicyi był najzawziętszym prześladowcą Polaka, ten sam Czech, który w sporze swoim z austriackim Niemcem szukał u nas oparcia i bratem nas swoim mianował: ten sam Czech dał dowód, iż skorzysta zawsze z każdej sposobności wystąpienia przeciw nam jak wróg, gdy dziś, kiedy po 150 latach niewoli Polska rodzić się do życia zaczęła, widząc ją otoczoną płomieniem wojny, jak wróg przeciw niej wystąpić miał sumienie i okrucieństwo! Jedną oddał on usługę: otworzył oczy ślepym i zamglawionym, bo rozlegało się niedawno jeszcze hasło zaufania do Czechów i oryentacyi czeskiej, hasło, które w zdumienie wprowadzało, i może do cna słusznem jest twierdzenie, że sympatye okazywane ze strony Czechów względem Polaków nigdy nie były szczere, że była to polityczna forma obliczona na naiwność i łatwowierność i że w głębi dusz Czesi uważali zawsze Polaków za kłija, który raz bierze się za rękojesć, aby się podeprzeć, a drugi raz za skówkę, aby go precz odrzucić!

Narodowy Komitet obrony Kresów Południowych Ojczyzny, w twoje ręce, Warszawo, składa tej obrony potrzebę, doniosłość i trwałość. Nie tylko o dziś idzie: idzie o trwałe czuwanie obronne, bo wydaje się i może nie wydaje niesłusznie, że spór polsko-czeski o odłamy bramne ziemi naszej, raz wszczęty, nie spełźnie z widowni wskutek wydanego pewnego dnia orzeczenia ententy i że drogę tamtędy, przez te bramy, wytknęli sobie Czesi do wyrównania swych młodych granic i za-

warcia od strony południowo-zachodniej swej wielkoczeskiej potęgi całą połacią ziemi naszej polskiej od Dukli aż po Cieszyn. I oby mylnym był ten sąd, że naród czeski łupem Polski, kosztem Polski i degradacją Polski osiągnąć chce i będzie chciał przodownictwo w Słowiańszczyźnie Zachodniej, supremat, któryby się stał trumną naszych praw i naszej sławy. Historia jest długa, a kto z takim ryzykiem i z takim porywem powstaje, jak Czesi, ten budzić musi przeświadczenie, że daleko sięga, a jeszcze dalej mierzy. I niech powiedzą politycy czescy, czy w ich głowach nie roi się plan skupienia około siebie zachodnich Słowian, jak skupiły się około rzymskiej różnojęzyczne prowincje Włoch i jak skupiła się niegdyś około Prus wielokoronna Rzesza, i czy nie roi się w ich głowach plan wielkosłowiańskiej potęgi Czech na Zachodzie i wielkosłowiańskiej zlutowanej na nowo potężnej Rosyi na Wschodzie Słowiańszczyzny. I Narodowy Komitet obrony kresów południowych niech się zmieni w trwałą i silną tych kresów straż, bo nadchodzi Dzień Zachodnich Słowian w Europie, a dzień wielu plemiennych narodów wydzwigać zwykłe jedno dominujące imperyum. I ten zacząty na Spiszu i Orawie spór czesko-polski otwiera perspektywę całych przewal, całych formacji historyi, dłuższych, niż ramiona jednego kongresu.

Nikt tam nie był bezczynny — niech to świadectwo wyda naszej współczesności przyszły historyk świata. Niech nikt nie będzie bezczynny, bo jeżeli nad Piawą i nad Marną poczęli po raz

wtóry żywot zachodni Słowianie: biada, kto kamień węglowy domu swego utraci!

A teraz jedno jeszcze: w roku 1846, kiedy wiedeński rząd Metternicha mszcząc się za ideę rewolucyi, lud w Galicyi zachodniej przeciw inteligencyi wzburzył i ten lud rzeź straszną rozpoczął: Podhalanie z Chochołowa dnia 22 lutego przeciw Austryakom się porwali i wraz z sąsiednimi chłopami z Suchej Hory z Orawy między Podhalem a Orawą słupy dzielące zwalili: niech w dniu dzisiejszym najwyższy szczyt Tatr, spiskogalicyski Garłuch Szczytem Polski nazwany zostanie i tę nominacyę od dziś dnia nadal i po wszechziemi polskiej przyjąć proszę.

Narodowy Komitet Obrony Spisza, Orawy, Obwodu Czadeckiego i Podhala.

Pod wrażeniem uroszczeń politycznych Czechów, dążących już nie do zagarnięcia Spisza i Orawy w ich polskich częściach, ale skierowanych wprost na Podhale, ten kąt prastarej kultury i prastarej gwary rdzennie polskiej, wobec ich inwazyi skierowanej, jak wszystko przypuszczać każe, aby z okolic podtatrzańskich, podając sobie z jednej strony rękę z wrogami naszymi Rusinami, z drugiej przesiegnąć przez terytorium dawnej Galicyi ku Cieszyńskiemu Śląskowi i zaczawszy od Podtatrza odwalić część Polskiego państwa: powziąłem był w Zakopanem w początku stycznia myśl powołania do życia Narodo-

wego Komitetu Obrony Spisza, Orawy i Polhala.

Szóstego stycznia w lokalu prezesa Związku Górali Zakopiańskich, p. Franciszka Pawlicy, odbyło się zebranie intelligencji zakopiańskiej i najwybitniejszych Zakopian, na którem ideę takiego Narodowego Komitetu przyjęto, z zamysłem rozszerzenia go na Kraków i Warszawę, w celu zainteresowania warstw najszerszych i zogniskowania prac stowarzyszeń poszczególnych w Zakopanem, Nowym Targu, Krościenku, Czarnym Dunajcu, Nowym Sączu i z dążnością do wejścia w ścisły kontakt z Towarzystwem Tatrzańskim w Krakowie. Bezpośredni następstwem tego zebrania był wiec w sprawie Spisza i Orawy w Krakowie w ratuszu dnia 19 stycznia i delegacya do Warszawy, uchwalona już także uprzednio na podobnym wiecu w Zakopanem, do naczelnika państwa Piłsudskiego i prezydenta ministrów Paderewskiego.

Delegacya ta, złożona z wybranych: podpisanego, jako przewodniczącego, p. Wojciecha Roja, delegata 75 gmin Podhala, p. Józefa Curusia, delegata Związku Górali, p. Macieja Jaciny, delegata gminy zakopiańskiej, dra Kazimierza Roupperta, docenta Uniw. Jag., delegata Towarzystwa Tatrzańskiego i uproszonego przeze mnie do wzięcia udziału w delegacyi adwokata z Zakopanego, dra Józefa Diehla, w poniedziałek 20 bm. przyjętą była nader życzliwie i serdecznie przez prezydenta ministrów, we środę — bez mego udziału z powodu niepomyślnego stanu zdrowia — w Belwederze u komendanta, również, według relacji, bardzo życzliwie, ponadto zaprowadzeni tam

przez sekretarza misyi amerykańskiej dra Aleksandra Znamieckiego, Górale odwiedzili obie misyje w Warszawie, amerykańską i angielską, wynosząc, zwłaszcza z amerykańskiej, najlepsze wrażenie.

Tymczasem idea Narodowego Komitetu obrony szerokiego Podtatru poczęła się w czyn oblekać. Po wstępnem zgromadzeniu w Towarzystwie Krajoznawczem dnia 25 stycznia ukonstytuował się prowizoryczny komitet, wyłaniając doraźnie komisye: wydawniczą (agitacyjną), odczytową i finansową, i uchwalając wiec w Warszawie w początkach lutego. Komitet ten, z siedzibą w Towarzystwie Krajoznawczem, Karowa 31, przystąpił natychmiast do pracy, ogłaszając równorzędnie godziny, w których wpisywać się mogą chcący w ten, czy inny sposób, współpracować i popierać cele Komitetu.

Zadaniem Narodowego Komitetu w Warszawie jest przełamanie tej apatii, tej obojętności, z jaką ogół społeczeństwa w Kongresówce odnosi się do południowego kąta polskiej ziemi, lekceważąc jej ubóstwo, nie znając jej skarbów wodoleczniczych, klimatycznych, krajobrazowych i wartości dla rozwoju psychiczno-fizycznego młodzieży, nieświadomy bogactw, które czekają na eksploatacyę, w łonie ziemi, nieświadomy zdolności jej produkeyi na polu mleczarstwa, wyrobów tkackich, przemysłu drzewnego, otwierającego możność posiadania własnej fabryki mebli giętych, nieświadomy wartości jej wapieni, torfowisk i jedyne go w Polsce granitu.

Ziemia szerokopodhalańska, z nad Popradu,

Dunajca i Orawy, to nie ciężar u wagi Polski — to jest, przy przedsiębiorczej i rozumnej administracji, część jej bogactwa, jak częścią jej bogactwa jest i winien być lud tego Szerokiego Podhala, zręczny i zdatny do wszelkiej pracy i najlepszy żołnierz.

W Krakowie*) na przedstawienie moje, zwrócone do prezesa Tow. Tatrzańskiego, prof. Uniw. Jag. dra Władysława Szajnochy, p. Szajnocha, ofiarowawszy lokal Towarzystwa na siedzibę Narodowego Komitetu Obrony Kresów Południowych, zwołał 8 i 15 lutego zgromadzenie wstępne, poczem 17 lutego ukonstytuował się Komitet krakowski, ustanawiając stałe posiedzenia raz w tydzień i codzienne dyżury.

Zadania Komitetu krakowskiego są natury politycznej, naukowej i agitacyjnej.

Ideą moją jest, aby ten Narodowy Komitet obrony Szerokiego Podhala po szczęśliwem wyparciu Czechów z Polskiego Spisza, Polskiej Orawy i Polskiego Obwodu Czadeckiego, po ochronieniu przed nimi Podhala polskiego, stał się tych ziem Narodowym Patronatem Ekonomiczno - Oświatowym. Odzyskane po wiekach ziemie Spisza i Orawy wymagać będą ogromnego nakładu pracy

*) Zaznaczyć tu muszę, iż w Krakowie już w październiku 1918 r. pp. dr. Stanisław Eljasz Radzikowski i dr. Kazimierz Rouppert pierwsi podjęli myśl obrony praw polskich do Spisza, Orawy i Czadeckiego, i powoławszy grono współpracowników weszli w porozumienie z Towarzystwem Tatrzańskim i ówczesną Komisją Likwidacyjną. Dziś obaj ci panowie należą do Komitetu.

administracyjnej i rozumnej, pełnej serca pracy oświatowej i uświadamiającej. Obrona tych kresów winna przemienić się w szczęśliwym momencie w tych kresów opiekę trwałą i gorliwą, aby ziemie te uczynione zamożnemi w swobodzie i oświeconemi w duchu polskim, a wraz z całym narodem nauczone nienawiści do polityki Czechów, po wiek wieków nieufności do nich, po wiek wieków przywarły do Ziemi Polskiej.

Zarówno głowy Państwa, jak Sejm i Rząd dały dowody zainteresowania się sprawą Południowych Kresów — i wspaniałe Podhale Tatr Wschodu i Zachodu uwieńczy może koronę Rzeczypospolitej do życia powstałej.

8 m a r c a 1919.

Szczyty Tatr.

Proponuję :

aby: cały łańcuch zębów szczytowych Tatrzańskich od przełęczy Koperszadów aż po przełęcz Wagi przywrócić do jego według wszelkiego prawdopodobieństwa pierwotnej nazwy:

Polskiego Grzebienia ;

obok szczytu Gerlacha, czy Garłucha, nazwanego *Szczytem Polski*

nazwać :

Lomnicę : *Łomnicą Bolesława Chrobrego ;*

Lodowy Szczyt : *Lodowym Szczytem Zawiszy Czarnego*

jak przyjętą już została na polski Spisz, Podhale i polską Orawę nazwa *Szerokiego Podhala*; aby herbem Spisza uczynić tarczę Zawiszy Czarnego *Sulima*, kładąc w nią w dolną część *Kozicę*, w górną w poprzecz *Szczerbiec Chrobrego*; do herbu Orawy: *Niedźwiedź Pośród Drzew*, dodać ponad drzewami *Orla Białego*. Kozicę i Niedźwiedzia Pośród Drzew jako herby Spisza i Orawy wskazał mi znakomity badacz dawnej Polski, dr Stanisław Eljasz Radzikowski.*)

Zjazd w Krakowie.

Zjazd 15 i 16 marca 1919 w Krakowie Komitetu Warszawskiego i Komitetu Krakowskiego oraz zaproszonych Komitetów Lokalnych okolic Tatr, uchwalił przyjęcie ogólne nazwy Narodowego Komitetu o poszczególnych Kołach, wzajemne informowanie się, ścisły kontakt i centralizowanie pewnych agend w Warszawie i Krakowie. Do istniejących już komisyj w Komitetach warszawskim i krakowskim politycznej, finansowej, propagandy i wydawnictw (w Krakowie istnieje jeszcze kartograficzna), uchwalono i zdecydowano utworzenie komisji ekonomicznej, któraby podjęła pracę nad szeroką ziemią Tatr i gór Zachodu i Południa Małopolski.

*) Według dra Radzikowskiego Spisz miał cztery herby czterech udających tam niegdyś rodzin.

O podniesienie ekonomiczne Podtatrza.

Kraj gór naszych u Kresów Południowych wskutek surowego klimatu i rodzaju gleby jest krajem głodnym. Masowa ztamtąd emigracya za zarobkiem, wynoszenie się i kupowanie gospodarstw w okolicach żyzniejszych jest tego dowodem. Tymczasem ziemia ta ma dwa skarby: możliwy do rozwinięcia i ugruntowania tu przemysł i lud wyjątkowo zręczny do wszelkiej roboty.

Oprócz zaprowadzenia racjonalnego gospodarstwa rolnego, melioracyi łąk i zaprowadzenia racjonalnej hodowli bydła i owiec, co pozwoliłoby na Podhalu założyć fabrykę serów, mogących — według fachowych zdań — jeśli nie zapobiec mu w całości, to przynajmniej ograniczyć wyciągający rocznie setki milionów z kraju import serów obcych, na Podhalu rozwinać można na szeroką skalę uprawę lnu i przemysł tkacki. Sądzę, że na Podhalu to właściwie, zkąd tyle kobiet emigruje do Ameryki i na Saksy, należy założyć fabrykę bielizny i pończosznictwa, oraz fabryki wyrobów tkackich rozmaitego rodzaju, aby znów pieniądze polskie nie szły do Czech, do Niemiec i indziej. Tu omawiany jest oddawna projekt fabryki mebli giętych. Tu można by, wobec zręczności i intelligencyi Górala, wyrabiać przedmioty z materiału dowożonego, którego dowóz i potrzebne do fabrykacyi paliwo pozwoliłyby uzyskać odpowiedni procent. Jeżeli bowiem na jaką drogę należy wprowadzić Podhale, to podobnie, jak na całym świecie uboższe okolice, na drogę przemysłu. Mieszczanin polski

powinien wszystko znaleźć u polskiego rolnika, polski rolnik wszystko u polskiego mieszczanina.

Naród z siebie. Podhale mogłoby się stać ziemią przemysłu polskiego, a lud gór Małopolskich, zamiast wędrować za ocean i często tam przepadać, zamiast wędrować na Saksy i znosić tam pniewierkę, w kraju, u siebie, na miejscu wienien znajdować wystarczający zarobek w przemyśle, jeśli mu jego ziemia wystarczającego nie daje plonu. Pragnieniem mojem jest zwrócić uwagę i powołanych i najszerszych sfer na Podhale, względnie Szerokie Podhale ze Spiszem i Orawą, na ziemię gór na Południu Polski, jako na teren przemysłu polskiego miejscowego, lub tam ugruntowanego. W tym kierunku pracować ma komisya ekonomiczna Narodowego Komitetu w Krakowie uchwalona na Zjeździe. Zadaniem jej ma być opracowywanie projektów i przedstawienie ich czynnikom decydującym, badanie danych lokalnych i krzewienie pośród Górali zrozumienia własnych i ogólnonarodowych gospodarczych interesów.



DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 322433



000-322433-00-0

Spółka wydawnicza „Spójnia“

poleca :

- Antoni Chołoniewski. Duch Dziejów Polski . . . K 6—*
 „ „ My, żydzi i Kongres . . . „ 3—
Stefan Buszczyński. Rękopis z przyszłego wieku „ 3—